

Mirosława Pałaszewska

Kolekcja generała Romana Abrahama (1891-1976) w Muzeum Niepodległości

Niepodległość i Pamięć 16/2 (30), 319-344

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mirosława Pałaszewska

Muzeum Niepodległości

Kolekcja generała Romana Abrahama (1891-1976) w Muzeum Niepodległości

Na początku 2008 roku zbiory Kolekcji Leopoldis dzięki darowi Józefy Roszak-Rosić z Mosiny oraz Danuty Łomaczewskiej z Warszawy wzbogaciły się o pamiątki związane z generałem Romanem Abrahamem, obrońcą Lwowa w roku 1918 (dowódcą odcinka Góra Stracenia), związanym z tym miastem do końca życia (na jego grób została rzucona garstka ziemi pochodząca z cmentarza Orląt Lwowskich).

Roman Abraham był synem Władysława Abrahama (1860-1941), profesora Uniwersytetu Lwowskiego, wybitnego znawcy prawa kościelnego. Studiował (1878-1883) na wydziałach prawa i filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalizował się w kanonistyce na uniwersytecie w Berlinie, habilitował się na UJ. W latach 1886-1888 wykładał jako docent prawo kościelne na UJ. W roku 1888 został mianowany profesorem nadzwyczajnym prawa kościelnego na Uniwersytecie Lwowskim, a w 1890 otrzymał nominację na profesora zwyczajnego. Był rektorem (1899/1900). Do zbiorów Muzeum Niepodległości już wcześniej trafił drogą zakupu oprawny w skórę ze złożonym tytułem *Album promocji doktorskich Uniwersytetu Lwowskiego* obejmujący okres od 30 października 1891 do 1 grudnia 1900 r. Zawiera on wpisy w języku łacińskim 385 promocji podpisanych przez kolejnych rektorów, dziekanów i promotorów wraz z alfabetycznym indeksem doktorów. W albumie figurują m.in. podpisy Władysława Abrahama, Oswalda Balzera, Marcelogo Paliwody.

Profesor Abraham zasiadał jako wirylista w Sejmie Krajowym Galicji, brał czynny udział w pracach Komisji Sejmowej do spraw szkolnictwa. Był członkiem Akademii Umiejętności, Polskiej Akademii Umiejętności i Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Zorganizował badania w archiwum watykańskim nad źródłami związanymi z Polską. Brał udział w komisji ministerialnej przygotowującej projekt konkordatu między RP i Stolicą Apostolską, współtworzył polskie prawo małżeńskie. Jego główne dzieła: *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII* (dwa wydania 1890, 1893), *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi* (1904), *Zawarcie małżeństwa w pierwotnym prawie polskim* (1925).

Tadeusz Silnicki pisał, że: „Abraham był łatwy i miły w osobistych stosunkach i miał liczne grono przyjaciół. Przyczyniał się do tego jego humor, nigdy po staropolsku rubaszny, lecz zaprawiony lekką ironią, polegający na subtelnej grze słów, bardzo dyskretny i bynajmniej dla otoczenia nie przykry. Miał talent obcowania z ludźmi i jednania ich dla swej opinii i swej osoby. Mawiał, że zawsze szuka tego, co go

z ludźmi łączy, nie zaś tego, co go z nimi dzieli. Był do tego człowiekiem rozumnego kompromisu...”¹.

4 czerwca 1889 r. poślubił w Białopolu Stanisławę Reiss. Ślubu udzielał im ks. Marian Kozuchowski. To ważne wydarzenie potwierdza zachowane zaproszenie na ślub: „Mamy zaszczyt uwiadomić Szan. Państw., że w dniu 4/16 czerwca odbędzie się w Białopolu ślub córki naszej Stanisławy z panem dr. Władysławem Abrahamem profesorem Uniwersytetu Lwowskiego Reissowie. Maj 1889 r.”, a ponadto pismo rektora Uniwersytetu Lwowskiego z 8 czerwca 1889 r. do Wielmożnego Pana Dra Władysława Abrahama c. k. nadzw. profesora Uniwersytetu Lwowskiego L.648 o przyjęciu do wiadomości doniesienia o zamierzonym wstąpieniu w związek małżeński w dniu 16 czerwca 1889 r. z panną Stanisławą Reiss.

Dom Abrahamów przy ul. Długosza 16 był ośrodkiem spotkań elity lwowskiej. „W domu panowała cudowna atmosfera miłości i uwielbienia dla ojca. Tradycyjnie obchodzono dni jego imienin, oraz święta Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Często gościem bywał ks. kanonik Henryk Badeni, długoletni przyjaciel rodziny, człowiek dużego rozumu i wielkiej ofiarności, a szczerzy admirator profesora, tudzież prof. Eugeniusz Romer, sąsiad z przeciwka z ul. Długosza. Żywy temperament Romera był przeciwwagą do spokoju Abrahama, ale różnicę usposobień wyrównywał złoty humor.

Grono przyjaciół było jednak liczniejsze. Przed innymi znajdował się w nim Oswald Balzer, zwany zdrobniale Duńciem, ekscelencja Leon Piniński, człowiek iście renesansowy przez swą wszechstronność, rzymski prawnik według katedry, namiestnik Galicji, historyk i znawca sztuki, literatury, muzyki i teatru. A dalej ks. metropolita lwowski Józef Bilczewski, prof. prawa politycznego Stanisław Starzyński o senatorskiej postaci jakby ze staropolskich czasów – w Krakowie zaś Bolesław Ulanowski i ks. prof. Jan Fijałek – dwaj wielcy uczeni w dziedzinie pokrewnej Abrahamowi. W szcuplejszym gronie organizowano brydża, w którym profesor był prawdziwym mistrzem”².

Pamiętką po domu Abrahamów przy ul. Długosza 16 jest *Książka Meldunkowa dla WWPP. właścicieli domów*, założona w roku 1892. Właścicielem domu był wówczas Stanisław Krzanowski, a zamieszkiwali m.in. c. k. radca namiestnictwa Adolf Hut z żoną Zofią i dziećmi Józefem i Marią, wdowa po c. k. radcy namiestnictwa Maria d’Andahary z dziećmi Idą, Gizelą i Arturem. W roku 1893 pojawia się kolejny właściciel (do 1899) – Antonina Moszyńska. W dniu 4 lipca 1892 r. został zameldowany literat Leon Paszkowski (1846-1904) urodzony w Warszawie. Pod datą 2 sierpnia 1898 r. zostali zameldowani Jan Kasproicz, literat (redaktor „Kurieru Lwowskiego”) z żoną Marią i córkami Janiną i Anną. Późniejszy rektor Uniwersytetu Lwowskiego przybył z Szymborza (W. Ks. Poznańskie). Poniżej (22 lutego 1899) zameldowano z kolei aplikanta w biurze [sic!] Rady Powiatowej Józefa Becka ur. 1861 (?), jego żonę Bronisławę i syna Józefa Becka ur. 1894, czyli późniejszego ministra spraw zagranicznych. Józef Beck ojciec został skazany w Warszawie na dwa lata więzienia za działalność w tajnych organizacjach niepodległościowych i związkowych, a następnie pozbawiony prawa wykonywania zawodu w obrębie Kongresówki. Wyjechał więc do Rygi, a po trzech latach wyemigrował do Galicji. Zamieszkał najpierw we Lwowie, a potem wyjechał z rodziną do Limanowej, gdzie był sekretarzem Wydziału Powiatowego.

1 T. Silnicki, *Władysław Abraham (1860-1941)*, [w:] W. Abraham, *Organizacja Kościoła w Polsce do połowy wieku XII*, Poznań 1962, s. 85.

2 Ibidem, s. 86-87.

Kolejnymi właścicielami domu zostali Wiktor i Olga Poźniakowie, a następnie w roku 1900 Teodora Gostkowska, żona Alfonsa Gostkowskiego, przedsiębiorcy naftowego wraz z dziećmi Wandą, Zofią i Haliną. Dom powraca do poprzednich właścicieli c. k. inżyniera Wiktora Poźniaka (ur. w Stanisławowie w 1860) i jego żony Olgi (ur. także w Stanisławowie w 1871). Dnia 7 października 1899 r. lokatorką domu została kolporterka Julia Paślawska (ur. 1861 w Gródku) z dziećmi Józefą i Bronisławem.

Karta, na której pojawia się nazwisko dra Władysława Abrahama jest zachowana tylko w połowie. Nie mamy więc dokładnych informacji, od kiedy mieszkali pod tym adresem Abrahamowie. Wśród lokatorów pojawia się m.in. c. k. zastępca prokuratora Jan Socha z żoną Heleną i synem Ziemowitem. Ostatni wpis w tej książce meldunkowej dotyczy Zofii Reissówny z Białopola na Ukrainie, stanu wolnego, zameldowanej 26 czerwca 1908 r.

Z dokumentów profesora Abrahama zachował się m.in. dyplom nadania tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Poznańskiego 16 stycznia 1931 r., legitymacja Nr 349 dr. Abrahama Władysława profesora zwyczaj. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie z 26 marca 1935 r., legitymacja Nr 16942 dr. Władysława Abrahama profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza w stanie spoczynku z 14 października 1935 r. Posiadamy też portret prof. Władysława Abrahama z 1921 r. (karton, pastel). Nie udało się odczytać sygnatury jego twórcy.

Jego małżonka Stanisława Abrahamowa (1867-1950) pochodziła z rodziny ziemiańskiej zamieszkałej na Ukrainie. W posiadaniu Reissów znajdowały się majątki: Białopole, Uładówka, Siedliszcze, Prelipce. „Pani Abrahamowa, której szczupłą, ruchliwą sylwetkę pamiętają lwowianie, poświęciła się rodzinie i pracy społecznej. Była przez 30 lat przewodniczącą Towarzystwa Ochrony Dziecka i pracowała także w Stowarzyszeniu Kobiet Katolickich. W czasie II wojny światowej nadal mieszkała we Lwowie. Córka Wanda znalazła się w Anglii, a od 1940 roku przebywała w Kanadzie, syn Roman spędził lata II wojny światowej w oflagach. Jak pisał do Wandy 15 listopada 1942 r.: „Matusz żyje tylko nami, ma opał, kapustę i kartofle na zimę. – Dawniej co mogłem to wysyłałem, teraz nie wolno”. Ulicę Długosza okupant przemianował na Rosenstrasse. Po drugiej wojnie światowej, mimo że owdowiała i sparaliżowana, zajmowała się działalnością charytatywną”³. Do Polski przyjechała ze Lwowa w roku 1946.

Z pamiątek związanych z jej osobą możemy odnotować m.in. legitymację Nr 349 Stanisławy Abrahamowej, żony Władysława profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wystawioną 26 marca 1935 r., wizytówkę – Stanisławowa Abrahamowa Przewodnicząca „Ochrony Dziecka”, dyplom nadania Srebrnego Krzyża Zasługi po raz pierwszy za zasługi w zakresie pomocy i opieki nad bezrobotnymi (Warszawa, dnia 11 listopada 1937), nekrolog: *Ś.p. Stanisława z Reyssów Władysława Abrahamowa wdowa po Rektorze Uniwersytetu Jana Kazimierza, długoletnia przewodnicząca „Ochrony Dziecka”, urodzona 1.12.1867 r. w Uładówce, zasnęła w Panu dnia 8.7.1950 we Wrześni, o czym zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążeni Córka, syn i rodzina. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 10.7.1950 r., o godz. 17-ej.*

Zachował się także zeszyt z zapiskami zawierający różne notatki, także z lektur, teksty modlitw. Zapiski prowadzone były od 1935 roku i podają ważniejsze daty z życia rodziny. W kolejnym zeszycie odnotowuje wydarzenia od stycznia 1941 do stycznia 1942 r. Kolejne trzy zeszyty to „Przepisy kuchenne” Stanisławy Abrahamowej (m.in.

3 T. Silnicki, op. cit., s. 86.

przepisy na kluski hreczane, zupę grochową, kapuśniak, budyń z wątróbki do rosółu, krupki krakowskie, kluski francuskie, kluski z wątróbki, knedle, tort Lizi Gołębskiej).

Abrahamowie mieli dwoje dzieci: syna Romana (1891-1976) i córkę Wandę, zamężną Stachiewiczową (1895-1995).

Roman Abraham⁴ urodził się 28 lutego 1891 r. we Lwowie. Kuzynka Hanka napisała w liście do Marty Abrahamowej, że zapamiętała „jako dziecko Romcia na Wigiliach jako Anioła z dzwonkiem oznajmującym dzieciom prezenty”. Zachował się list pisany przez 6-letniego Romka do mamy z Białopola w roku 1897: „Kochana Mamusieńko! Ja z tą niemką być nie chcę, myślałem że będę mieć jakieś wakacje, a tu z nią siedzieć, nawet na ogród wyjść nie można”. Widocznie nie lubił guwernantki. W wieku 9 lat z kolei pisał do dziadka (24 kwietnia 1900): „Smutne będą wakacje jak do Zakopanego pojedziemy, ale Mamusia mówi, że z nami i Dziadzio pojedzie. – Czy Dziadzio trzyma stronę Burów? Całuję rączki. Roman A.”.

Po ukończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w V Gimnazjum we Lwowie, kontynuując ją w gimnazjum jezuickim w Bąkowicach koło Chyrowa (w kolekcji posiadamy 23 dokumenty szkolne: świadectwa, dyplomy za celujący postęp w naukach, pismo o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości z 31 marca 1909 r., czy świadectwo dojrzałości z 24 maja tego roku). Jak pisał do starościny Kruszyńskiej w Brodach: „Maturę zdałem jednogłośnie z odznaczeniem. Całuję Rączki Romek. 24/V.09”.

W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, które ukończył w 1913 r. W roku 1914 ukończył ponadto Akademię Handlową oraz dwa semestry filozofii ścisłej. W roku następnym odebrał dyplom doktorski na Uniwersytecie Lwowskim. Zarówno dyplom jak i świadectwa egzaminu rządowego z wynikiem dobrym z odznaczeniem z prawa niemieckiego i historii ustroju Austrii czy z prawa handlowego, wekslowego, procedury cywilnej, prawa karnego i procesu karnego trafiły do naszych zbiorów.

Podczas studiów był aktywny w Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” i Drużynach Bartoszowych. Przez trzy lata prezesował Akademickiemu Kołu Szermierzy.

Po wybuchu I wojny światowej został powołany 3 sierpnia 1914 r. do armii austriackiej, z przydziałem do 1. pułku ułanów. W okresie 16 września 1914 – 15 kwietnia 1915 r. uczestniczył w kursie oficerskim przy 1. pułku ułanów w Wels, skąd 15 września został przydzielony do szpitala Czerwonego Krzyża we Lwowie. Następnie (1 grudnia 1915 – 5 lipca 1916) służył przy sztabie II armii gen. Böhm-Ermollego. Ukończył „kurs karabinów maszynowych”. Służył na froncie serbskim i włoskim – w 4. szwadronie polowym 1. pułku ułanów i 6. szwadronie polowym 3. pułku ułanów Obrony Krajowej (4 kwietnia 1917 – 29 października 1918). 1 lipca 1916 otrzymał awans na podporucznika wojska austriackiego, 1 stycznia 1918 r. został porucznikiem.

W sierpniu 1918 roku podczas urlopu we Lwowie poznał kpt. Czesława Mączyńskiego i w jego mieszkaniu przy ul. Św. Marka 16 wstąpił do PKW (Polskich Kadry Wojskowych) utworzonych z oficerów-Polaków oraz jednorocznych polskich pułków armii austriackiej⁵. Jak sam wspomina: „Wyznaczony na dziesiętnika tej organizacji otrzymałem we wrześniu tegoż roku, polecenie przygotowania zabezpieczenia południowe-

4 Zob. L. Laskowski, *Roman Abraham. Losy dowódcy*. Warszawa-Poznań 1998.

5 J. Zieliński, *Czesław Mączyński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*. T. 20, Wrocław 1975, s. 334.

go odcinka miasta objętego rejonem ulic: Stryjska, Pełczyńska, św. Zofii, Zyblikiewicza, Supińskiego, Mochnackiego i Długosza”⁶.

W listopadzie 1918 r. stał się jedną z legend obrony Lwowa jako obrońca odcinka Góra Stracenia. 4 listopada otrzymał „od kpt. Mieczysława Boruty-Spiechowicza rozkaz ściągnięcia całego naszego oddziału z Góry Stracenia i natarcia na Dworzec Główny, który nocą został opanowany przez oddział ukraińskich strzelców siczowych”⁷. Rozkaz wykonał i powrócił na swój odcinek.

22 listopada zawiesił na lwowskim ratuszu flagę polską w miejsce zerwanej flagi ukraińskiej⁸. Rotmistrz Abraham otrzymał Krzyż Obrony Lwowa „za dzielność i trudy poniesione w bojach o całość i niepodległość Rzeczypospolitej w czasie oblężenia Lwowa”. Dyplom podpisał naczelny komendant WP we Lwowie Czesław Mączyński. Już wkrótce, bo 24 listopada 1918 r. został mianowany kapitanem (nominacja zatwierdzona dekretem Naczelnego Wodza 17 lipca 1919).

W wojnie polsko-ukraińskiej od grudnia 1918 do lipca 1919 r. dowodził batalionem a potem podgrupą operacyjną w ramach dywizji gen. Władysława Sikorskiego. Zyskał w armii opinię jednego z najdzielniejszych oficerów w Małopolsce Wschodniej. Płk Władysław Sikorski pisał w orzeczeniu z 25 lutego 1920 r.: „niezwykle dzielny oficer bojowy i wzorowy dowódca oddziału. W ofensywie szybki i zdecydowany, w obronie nieustępliwy. Oddział swój umie ożywić ideą zwycięstwa. Posiada potrzebny autorytet w stosunku do oficerów i żołnierzy, których miłość umie zdobyć. Dowodził baonem, a w trudnych sytuacjach przejściowo pułkiem, wykazując dużą sprawność i doświadczenie. Jako charakter prawy”. Po przejściu do armii gen. Józefa Hallera w sierpniu 1919 r. służył w wojskach lotniczych, w 59. eskadrze frontowej. W listopadzie 1919 r. został przeniesiony do III Grupy Lotniczej i pełnił służbę wojskową, odbywając jednocześnie naukę pilotażu, do 1 lipca 1920 r. W wojnie polsko-bolszewickiej brał udział w walkach przeciwko armii S. Budionnego i 14. armii bolszewickiej jako dowódca Brygady Małopolskich Oddziałów Armii Ochotniczej. Odznaczony Krzyżem Wirtuti Militari V kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych. 1 grudnia 1920 r. przeniesiony do Sztabu Generalnego, gdzie do 1 listopada 1921 r. pełnił funkcję oficera do szczególnych zleceń przy Szefie Sztabu Generalnego. Macierzystym przydziałem był 14. pułk ułanów⁹. 1 listopada 1921 r. major Abraham otrzymał awans na podpułkownika.

W III powstaniu śląskim (w kwietniu 1921) był wysłannikiem Szefa Sztabu Generalnego. Ukończył Kurs Doskonalenia w Szkole Sztabu Generalnego i Wyższą Szkołę Wojenną. 1 września 1925 r. mianowany wykładowcą taktyki ogólnej i taktyki piechoty WSW (do grudnia 1927), wykładał też m.in. w Szkole Topografów. Od 2 grudnia 1927 r. dowódca 26. Pułku Ułanów Wielkopolskich w Baranowiczach. 1 stycznia 1928 r. awansował na stopień pułkownika. 22 marca 1929 r. mianowany dowódcą nowotworzonej Brygady Kawalerii „Toruń”. Za wybitny wkład w organizację i wyszkolenie wojska odznaczony w 1930 r. Złotym Krzyżem Zasługi, w 1933 r. Krzyżem Oficerskim OOP. W pierwszym swoim rozkazie po objęciu dowództwa Pomorskiej

6 R. Abraham, *Pododcinek Góra Stracenia*, [w:] *Obrona Lwowa. 1-22 listopada 1918. Relacje uczestników*. T. 2. Lwów 1936, s. 802.

7 Ibidem, s. 810.

8 „Wspólnie z chor. Mazanowskim weszliśmy na wieżę ratuszową, gdzie zdarliśmy flagi ukraińskie. W chwilę potem wciągnąłem na maszt jedynie przynależną, tak krajowi i miastu – polską flagę państwową”. Ibidem, s. 820.

9 Wspomniana kuzynka Hanka pisała wspominając „cudowną Jego postać na koniu na defiladach wzbudzającą zachwyty i podziw nie tylko kobiet ale i wszystkich”.

Brygady wyraził „przekonanie, iż we wspólnej naszej pracy znajdę zrozumienie, lojalność i pomoc korpusów oficerskich i podoficerskich oddziałów Brygady”. Po 8 latach w rozkazie nr 7 z 15 kwietnia 1937 r. mógł już stwierdzić, „że w tak odpowiedzialnej służbie nad wychowaniem i wyszkoleniem oddziałów, które osiągnęły odpowiedni poziom gotowości i sprawności bojowej – znalazłem nie tylko lojalną pomoc ale miałem także – co było moją prawdziwą radością jako dowódcy, – oddane Wasze serca”.

Płk Roman Abraham został mianowany 13 kwietnia 1937 r. dowódcą Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Niecały rok później, 19 marca 1938 r., awansował na generała brygady. Brał udział w zajęciu Zaolzia w roku 1938. 12 października 1938 r. poprowadził w Cieszynie przed marsz. Edwardem Rydzem-Śmigłym uroczystą defiladę wojska. Za udział w operacji zaolziańskiej został odznaczony po raz drugi Złotym Krzyżem Zasługi. Po latach jeden z jego żołnierzy napisze do wdowy: „Generał Abraham na czele wielkiej defilady na Zaolziu. Pamiętam, jak ś.p. Generał[a] razem [z] Generałem Bortnowskim wiozłem samochodem do Bogumina, gdzie Polska Kawaleria zdobyła niemiecki pociąg pancerny. Zaczynając jechał jako rozjemca. Pamiętam słowa Wielkiego Generała: «Żołnierze, wstawiliście się godnie. Dowództwo może na Was polegać»”.

Jego żołnierz Mikołaj Zagalski z Siedlec tak go wspominał po latach: „dla nas był ś.p. Generał Roman Abraham, bezcennym Skarbem, Umiłowanym, Ukochanym, Najdroższym Dowódcą. Był to Polak, patriota o kryształowych zaletach charakteru. Był wielkim miłośnikiem naszej przepięknej tradycji jak zawsze mówił, był miłośnikiem naszej historii, naszych zwyczajów, naszej literatury i twórczości naszych Rodaków. Był również wielkim wielbicielem naszej kultury muzycznej, a szczególnie ulubioną Jego była twórczość Chopina, Moniuszki i Szymanowskiego. W poszczególnych naszych jednostkach w świetlicach, mieliśmy patefony z płytami, na których w wolnych chwilach, graliśmy utwory Chopina, Moniuszki, Szymanowskiego, naszych chórów «Dana», «Juranda», «Echo». Często potrafił Ukochany Dowódca znaleźć czas, żeby przybyć do żołnierskiej świetlicy, posłuchać ze swoimi żołnierzami gry patefonowej i porozmawiać z ułanem, miłośnikiem konia. Od prezencji Generała, od Jego głosu otrzymaliśmy wzór do dalszej czynności służbowej, do współżycia, do wykonywania rozkazów, a przede wszystkim uczyliśmy się umiłowania Ziemi Ojczyźnej, naszej wspaniałej tradycji, poznawaliśmy chwałę oręża polskiego i wybitnych naszych Wodzów, Hetmanów i dzielnych żołnierzy z pola walki.

Również śp. nasz Generał był osobą bardzo religijną. Na naszych salach sypialnych na czołowej ścianie widoczny był Krzyż. W każdą niedzielę na godz. 9 rano szliśmy do Kościoła na Mszę Świętą. Rano i wieczór całą kompanią odmawialiśmy modlitwę, a na zakończenie śpiewaliśmy zawsze *Rotę* Konopnickiej. Lubił śp. nasz Generał, jak ułan na szyi miał zawieszony na łańcuszku lub na tasiemce Krzyżyk. Widział to Ukochany nasz Generał, kiedy wszedł do umywalni, jak rano w drużynach odbywało się mycie” (z listu do Marty Abrahamowej z 25 XII 1987).

Natomiast inny z jego podopiecznych żołnierzy Tadeusz Stryja pisał 1 września 1983 r. do Marty Abrahamowej: „Pamiętam i zawsze będę pamiętał o moim dowódcy, wspaniałym wychowawcy w czasie pokoju i niestrudzonym żołnierzu w czasie wielkiej obronnej wojny we wrześniu 1939 roku”.

W listopadzie 1938 r. wziął udział w uroczystych obchodach 20-lecia obrony Lwowa. W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się księga pamiątkowa Kazimierza Wajdy, Szczepcia z Wesołej Lwowskiej Fali, gdzie wśród innych figuruje także wpis

dra Romana Abrahama: „Kochanemu Szczepciowi na pamiątkę przemitych chwil spędzonych wspólnie w 20-letnią rocznicę obrony Lwowa”.

W dniu wybuchu II wojny światowej jako dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii i Grupy Operacyjnej Kawalerii wydał rozkaz okolicznościowy:

„Wielkopolska Brygada Kawalerii. M. P. 1 IX 1939. Sztab

Żołnierze! Odwieczny krzyżacko-pruski wróg napadł podstępnie na nasz kraj. Niemcy to noc ludzkości i dzuma narodów. Wielkopolskiej Brygadzie Kawalerii przypada zaszczyt pierwszej walki i obrony granic kraju. Przekonany jestem, że wypełniając obowiązek żołnierski damy krwawy odpór napaści.

Brońcie ojczystej ziemi i waszych rodzin!

(-) Roman Abraham gen. bryg.

Dowódca Wielkopolskiej B. K.”

I bronił wraz z żołnierzami Ojczyzny w Kampanii Wrześniowej (m.in. w bitwie nad Bzurą). 16 września objął dowództwo Grupy Operacyjnej Kawalerii, a 23 września mianowany został dowódcą Zbiorczej Brygady Kawalerii w składzie Armii „Warszawa”. Ranny w obronie Warszawy (85% utraty zdrowia). 28 września 1939 r. odznaczony Krzyżem Virtuti Militari IV kl. (wręczonym ostatecznie w roku 1961). 15 października 1939 r. aresztowany w Szpitalu Ujazdowskim przez gestapo i uwięziony na Szucha. Tydzień później został przewieziony do obozu jenieckiego w Biedrusku, a następnie do Krotoszyna. Józef Hubert napisał we wspomnieniach: „Najstarszym obozu był generał kawalerii Roman Abraham. Swoją odwagą i pełną godności postawą nadawał ton całej naszej grupie”¹⁰. 7 listopada 1939 r. znalazł się w oflagu VII A Murnau w Bawarii. W lipcu 1940 r. przewieziony do Oflagu IV B/Z Johannisbrunn koło Troppav na Śląsku, Oflagu IV B Koenigstein w Saksonii, w listopadzie 1940 r. do Oflagu VIII E Johannisbrunn k. Opawy w Czechach. 27 kwietnia 1942 r. ponownie przewieziony do Murnau¹¹ (przebywał tam do wyzwolenia obozu 29 kwietnia 1945, próbując dwukrotnie ucieczki). W grudniu 1945 r. powrócił do kraju.

15 lutego 1946 r. rozpoczął pracę w Urzędzie Generalnego Pełnomocnika dla Spraw Repatriacji na stanowisku delegata Generalnego Pełnomocnika. Ówczesny dyrektor Państwowego Urzędu Repatriacyjnego Władysław Wolski wspomina ten epizod w życiu generała: „Przyszedł starszy sympatyczny pan, zafrasowany cokolwiek, a może i smutny. Nie jest łatwo zawodowemu oficerowi pogodzić się z myślą, że w wojsku nie jest potrzebny. Chciałem go przede wszystkim jakoś pocieszyć. Powiedziałem: – Co marszałek [Żymierski] mógł panu zaproponować? Chyba najwyżej dywizję. A ile ludzi liczy dywizja w czasie pokoju? – Nie tak znowu wiele, najwyżej kilkanaście tysięcy. Otóż mogę panu, jako doświadczonemu oficerowi zaproponować pracę o wiele poważniejszą, bo kierowanie ruchem milionów ludzi. Otrzyma pan oddzielny gabinet z telefonami, ze specjalnym kolejowym włącznikiem, dyżurnych dyspozytorów dla zmian przez całą dobę i niech pan dysponuje całym ruchem i czuwa nad nim. W tej chwili jest na torach ponad 100 tysięcy ludzi, jutro, pojutrze i nadal będzie ich tyleż. Trzeba ich osiedlić w odpowiednim miejscu, a więc wskazać kierunek jadącym pociągami. Państwowy Urząd Repatriacyjny będzie panu dawał informacje, w jakim miejscu jest gotów przyjąć ludzi i ilu. Będzie pan musiał śledzić przebieg całej akcji, bo mogą być różne historie wymagające ingerencji.

¹⁰ J. Hubert, *Odwrócone losy*. Warszawa 1977 s. 64.

¹¹ Jego narzeczona Marta Śmigiel przesała mu 24 kwietnia 1943 r. swoją fotografię z dedykacją: „Temu, któremu zawdzięczam podczas burzy wojennej każdy uśmiech, każdą jasną myśl, równowagę ducha i wiarę w słoneczną przyszłość”.

Po paru dniach zauważyłem, że generał był nie tylko pogodny, ale i ożywiony. Szybko nawiązał kontakty z dyspozytorami ruchu Ministerstwa Komunikacji, z odpowiednimi placówkami Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i jego organami osiedleńczymi. Konkretna trudna praca wciągnęła go całkowicie. Była to robota akurat dla generała, a ja zyskałem w ten sposób cennego współpracownika”¹².

11 czerwca 1946 r. zawarł związek małżeński z Martą Śmigiel, z którą był zaręczony w 1939 roku. Świadkami byli Marian Siemieniowski i Jan Majewski. Ślub wzięli w kościele Serca Jezusowego i św. Floriana w Poznaniu przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej. Pani Marta do końca życia zachowała wstążkę z bukietu ślubnego. Ich syn Wojciech zmarł wkrótce po urodzeniu w końcu 1947 r.

Roman i Marta Abrahamowie mieszkali w Warszawie w Alejach Niepodległości 223 m. 8, a pod koniec lat sześćdziesiątych przeprowadzili się do mieszkania w wieżowcu przy ul. Przechodniej 2 m. 506, niedaleko pl. Bankowego.

W styczniu 1948 r. Roman Abraham został przeniesiony do Ministerstwa Administracji Publicznej na stanowisko inspektora. 1 lipca 1950 r. odszedł na emeryturę. Ministerstwo Obrony Narodowej przeniosło generała w stan spoczynku.

W pochodzącym z 25 czerwca 1946 roku orzeczeniu Inwalidzkiej Komisji Rewizyjno-Lekarskiej przy Starostwie Grodzkim Prasko-Warszawskim czytamy o jego stanie zdrowia:

„Rodzaj cierpienia:

- 1) blizny w okolicy kości czołowo-skroniowej lewej i szyi,
- 2) przewlekłe zapalenie mięśnia sercowego,
- 3) nerwica pourazowa,
- 4) niedowład prawej kończyny dolnej.

Uszkodzenie zdrowia ad: 1) i 4) powstało bez własnej winy wskutek służby wojskowej w Wojsku Polskim podczas wojny (1939 r.) (...)

Inwalida należy do kategorii inwalidów wojennych z W.P. (...)

Uszkodzenie zdrowia ad: 1) jest kalectwem stałym.

Ad: 2), 3) i 4) jest cierpieniem stałym.

Ważność orzeczenia określa się na stałe”.

W ponownym orzeczeniu Inwalidzkiej Komisji Rewizyjno-Lekarskiej Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy z 9 maja 1952 r. określono ogólną utratę zdolności zarobkowych w wysokości 83%, z czego na służbę wojskową przypada 78%. Część jego dokumentów z tego okresu została przekazana do zbiorów Muzeum Niepodległości (m.in. zaświadczenia, legitymacje).

Generał Abraham po roku 1956 stał się faktycznym przywódcą środowiska kombatanckiego wywodzącego się z Brygad Kawalerii: Wielkopolskiej, Podolskiej i Pomorskiej. Był członkiem oficjalnego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W okresie powojennym zmagał się o prawdę historyczną. Ważną rolę odgrywał w budowaniu nieformalnych struktur kombatantów, walczył o sprawiedliwe przyznawanie odznaczeń. Czynił starania o odbudowę pomnika 15. Pułku Ułanów w Poznaniu i o zachowanie Cmentarza Obrońców Lwowa. O dewastacji cmentarza we Lwowie mówił na Jasnej Górze 18 maja 1975 r.: „Na lwowskim cmentarzu Orląt spoczywają prochy 2800 obywateli – żołnierzy polskich. Leży tam kwiat naszej młodzieży robotniczej i uczniowskiej poniżej lat siedemnastu. Wszyscy oni w imię najwznioślejszych haseł miłości Ojczyzny złożyli w listopadowej obronie Lwowa w roku 1918 ofiarę życia, (...).

12 W. Wolski, *Kartki kontrowersyjne*, Kraków 1980, s. 315-316.

Jest to polskie «Campo Santo». Jednak grozę budzi obecny stan cmentarza Orląt Lwowskich. W dniu 25 sierpnia 1971 r. czołgi zburzyły we Lwowie Pomnik Żołnierskiej Ofiary i Chwały; zniszczono Kaplicę i dorycką Kolumnadę, stratowano groby poległych żołnierzy. Rozbito katakumby, szczątki zwłok wymieciono! Wszystkie groby przeorano i zrównano z ziemią! Pola cmentarne wydzielono na pastwiska i śmietniki.

Stan ten godzi w morale każdego wojska i jest rzeczą nie do pojęcia, jak mogły lwowskie czynniki lokalne dopuścić do takiego barbarzyństwa! (...) Domagamy się przywrócenia cmentarza Orląt Lwowskich do stanu odpowiadającego godności ofiary żołnierskiej – rekonstrukcji Grobu Nieznanego Żołnierza, (...), rekonstrukcji Kaplicy i zburzonej Kolumnady, rekonstrukcji grobów polskich żołnierzy, rekonstrukcji grobów amerykańskich lotników, poległych w obronie miasta i Kraju, rekonstrukcji grobów żołnierzy francuskich, spoczywających na cmentarzu Orląt”.

O jego związkach z jasnogórskim sanktuarium wspominał paulin o. Eustachy Rakoczy, który najpierw poznał na Jasnej Górze gen. Mieczysława Borutę-Spiechowicza. Boruta wystąpił w mundurze podczas uroczystości 1 września 1974 r. Wówczas to przed generałem stanął na baczność Prymas Polski kard. Stefan Wyszyński i salutując powiedział:

– Panie Generalne, niższy stopniem major AK i kapelan Powstania Warszawskiego posłusznie melduje się!

Generał odpowiedział:

– Prymasie, spocznij!

I właśnie Prymas zapytał o. Rakoczego, czy gen. Roman Abraham także włączył się do spotkań i uroczystości na Jasnej Górze. Okazało się, że zakonnik był już w kontakcie z generałem. Był to początek jego posługiwania – włączenia generałów II RP do modlitewnego kręgu kombatantów¹³.

W roku następnym, w nocy 21 na 22 sierpnia zamontowano z inicjatywy gen. M. Boruty-Spiechowicza i gen. R. Abrahama tablicę Orląt Lwowskich, najmłodszych żołnierzy Rzeczypospolitej, w kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej na Jasnej Górze. W kilka dni później, 26 sierpnia, ks. Prymas w towarzystwie biskupów Henryka Gulbinowicza, Zbigniewa Kraszewskiego i Władysława Rubina dokonał jej poświęcenia w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej. Wówczas wartę honorową przed tablicą zaciągnęli generałowie Boruta i Abraham. Orkiestra strażacka czcząc pamięć poległych Obrońców Lwowa, odegrała marsz żałobny¹⁴.

W roku 1976 o. Rakoczy otrzymał od najstarszych rangą żyjących w kraju żołnierzy II RP pismo z prośbą o duszpasterskie posługiwanie: „Warszawa 16 I 1976 r. Decyzją najstarszych w kraju dowódców Wojsk Polskich wybieramy Przewielebnego Ojca kapelanem wszystkich naszych formacji”. Pismo podpisali: gen. bryg. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, gen. bryg. Roman Abraham, gen. bryg. Jan Jagmin-Sadowski i płk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski. Wśród przekazanej korespondencji jest kilka listów o. Rakoczego, który utrzymywał kontakt z Martą Abrahamową nawet po śmierci generała.

Generał Abraham wraz z generałami Mieczysławem Borutą-Spiechowiczem i Janem Jagminem-Sadowskim postanowił złożyć Krzyż Orderu Virtuti Militari jako wotum Matce Bożej na Jasnej Górze. List informujący Prymasa Wyszyńskiego o tej decyzji

13 Zob. E. Rakoczy, *Jestem na służbie u tronu Polski Królowej*. Rozm. Ewa Sądej. „Nasz Dziennik”, 2008 nr 191, s. 12-14.

14 Tamże, s. 13.

został przekazany za pośrednictwem kapelana żołnierzy II Rzeczypospolitej. Ks. Prymas w odpowiedzi napisał:

„Szanowni Panowie Generałowie:

Przyjmuję meldunek o wzięciu udziału Panów Generałów w tegorocznej uroczystości Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski na Jasnej Górze w dniu 3 maja oraz ofiarowaniu Jasnogórskiej Hetmance jako wotum Orderu Virtuti Militari.

Równocześnie zawiadamiam, że osobiście wezmę udział w uroczystościach Królowej Polski w Częstochowie oraz pobłogosławię ten dar Panów generałów, składany w imieniu zastępców obrońców Ojczyzny, wspieranych przez zwycięską Bogurodnicę, która już przez sześć wieków króluje w Polsce poprzez swój Jasnogórski Wizerunek.

Łączę wyrazy braterskiej i pasterskiej czci w Jezusie naszym Zbawcy i Jego Najświętszej Matce Maryi”¹⁵.

Wśród ofiarowanych fotografii są też zdjęcia z uroczystości na Jasnej Górze w dniu 3 maja 1976. Przed Mszą św. centralną – o godz. 10.45 – w Zakrystii, w obecności wszystkich Księża Biskupów senior generałów – Gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz złożył Prymasowi Polski Stefanowi Wyszyńskiemu następujący raport:

„Wasza Eminencjo Księżę Kardynale Prymasie Polski. Jako mandatariusz na Kraj z ramienia Szefa Kapituły Virtuti Militari i Naczelnego Wodza czasu wojny ś. p. Kazimierza Sosnkowskiego a także w imieniu zebranych tu generałów Wojska Polskiego i Armii Krajowej II Rzeczypospolitej Polski, proszę posłusznie o zgodę na złożenie przez nas Jasnogórskiej Hetmance dziękczynnego Votum w postaci naszych krzyży Virtuti Militari za sześćsetletnią pomoc w obronie naszego Narodu i Państwa”¹⁶.

W procesji księży biskupów do ołtarza na wałach jasnogórskich za poczem sztandarowym szli generałowie – Abraham i Boruta-Spiechowicz, niosąc poduszkę z pełnymi insygniami Orderu Wojennego „Virtuti Militari” oraz dedykację „Królowo Korony Polskiej od 600 lat z Jasnej Góry bronisz wolności katolickiego narodu polskiego. Racz przyjąć jako dar wdzięczności najwyższe odznaczenia męstwa Polaków. Obrońcy Honoru i Ojczyzny. Jasna Góra, 3 maja 1976”. Natomiast ks. gen. Bernard Witucki niósł drugą poduszkę z dwunastoma krzyżami „VM” klasy IV i V (oprócz dwóch wymienionych generałów – odznaczenia gen. Jana Sadowskiego, ks. gen. Bernarda Wituckiego, gen. Jana Kąkolewskiego, gen. Ludwika Czyżewskiego, gen. Michała Stempkowskiego, którzy także szli w orszaku). Jasnogórskiej Pani ofiarowano także order gen. Franciszka Niepokólczyckiego, zmarłego w roku 1974.

Podczas Mszy świętej ogłoszono Matkę Bożą Jasnogórską Hetmanką Polskiego Oręża. Gen. Roman Abraham złożył raport rycerski: „Zwycięska Bogurodzico, racz przyjąć dzisiaj hołd rycerskich Vot żołnierskiej cnoty – wielkich insygniów Krzyża Virtuti Militari, które składamy w imieniu zastępów Obrońców Ojczyzny wspieranych przez sześć wieków Twoją opieką i mocą. Nasze Vota są symbolami ojczyściej Wiary praojców, godłem dożgonnej wierności Polsce, krwią i honorem znaczone. (...)

Regina Poloniae – my legionieści, obrońcy Lwowa, powstańcy wielkopolscy, śląscy, uczestnicy walk o niepodległość z lat 1919-1920, żołnierze wielkiego września, wszystkich frontów II wojny światowej, Armii Krajowej wraz z bojownikami Polski Podziemnej – jesteście przy Tobie, pamiętamy, czuwamy”.

15 M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i postęga Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*. T.4: 1972-1981. Warszawa 2002, s. 317.

16 *Uroczystość złożenia Zwycięskiej Bogurodzicy Orderu „Virtuti Militari” na Jasnej Górze w dniu 3 maja 1976 r.* mps powiel.; E. Rakoczy, *Virtuti Militari w hołdzie Matce Bożej*, „Niedziela” 2002 nr 25, s. 14.

Następnie ks. Prymas pobłogosławił wota maryjne i przekazał je jako dar ołtarza kardynałowi Karolowi Wojtyła. Obaj kardynałowie otrzymali z rąk generałów medal „Pro Fide et Patriae”. Uroczystości zakończyło odśpiewanie hymnu „Boże, coś Polskę”.

Po Mszy św. wszyscy zebrani generałowie udali się do Kaplicy Cudownego Obranu, przed tablicę Orląt Lwowskich. Gen. Abraham przemówił do zebranych podkreślając, że odsłonięto „Tablicę Pamięci Narodowej, utrwalającą heroizm Lwowskich Orląt – harcerzy, harcerek, uczniów gimnazjalnych, młodzieży robotniczej, czeladników ślusarskich, krawieckich, szewskich, często poniżej lat szesnastu – oraz mieszkańców miasta – zrywających się do walki w obronie Lwowa i Kraju”. Dodał też: „I nic to, że z Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie usunięto czasowo płyty czynu Lwowskich Orląt i nazwy miejsc boju Legionów: Lwowa, Mołotkowa, Konar, Polskiej Góry – pozostają one w świadomości społeczeństwa polskiego po wszystkie czasy. Krwi przelanej za Ojczyznę zdeptać się nie da! Zawsze wybucha Ona, nawet po latach, z siłą dynamitu!”

Na uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej 26 sierpnia 1976 r. przygotował wraz z gen. M. Borutą-Spiechowiczem „Apel do wszystkich narodów świata” o interwencję „u lwowskich kompetentnych czynników lokalnej administracji w sprawie rekonstrukcji cmentarza i przywrócenia go do stanu odpowiadającego godności poniesionej ofiary żołnierskiej”. Nie był już obecny tego dnia na Jasnej Górze. Zmarł w Warszawie – właśnie w święto Matki Boskiej Częstochowskiej.

Ks. gen. Bernard Witucki nie zdążył wręczyć generałowi Abrahamowi Dekretu Prezydenta RP na Uchodźstwie, w którym został awansowany do stopnia generała dywizji WP; przekazał go gen. M. Borucie-Spiechowiczowi z poleceniem wręczenia wdowie.

* * *

W roku 1969 nakładem Wydawnictwa MON ukazały się jego *Wspomnienia wojenne znad Warty i Bzury*¹⁷. Natomiast w roku 1972 nakładem Biblioteki „Więzi” i „Znaku” ukazała się książka *Z problemów najnowszej historii Polski. Wrzesień 1939* w wyborze Bohdana Skaradzińskiego i Zdzisława Szpakowskiego z tekstem gen. Abrahama.

20 kwietnia 1970 r. w Akademii Teologii Katolickiej wygłosił prelekcję *Wielkość i tragizm Września 1939 roku*. Jak donosiła prasa, „wzbudziła wielkie zainteresowanie obecnych, gdyż gen. Abraham mówił żywo i barwnie, wplatając swe wspomnienia wojenne i z okresu służby w WP przed rokiem 1939. Na prelekcji obecny był m.in.

17 Wydanie 2 poprawione ukazało się już po śmierci autora w roku 1990, także nakładem Wydawnictwa MON. Jak sam wyjaśnia w liście do czytelników w Kanadzie z lipca 1974 roku: „Na skutek szybkiej rozprzedaży I nakładu Wydawnictwo MON zapowiedziało oficjalne drugie wydanie tej pracy. Tymczasem Marszałek Polski Michał Rola Żymierski uznał za stosowne w rozmowie z redaktorem naczelnym Wydawnictwa MON, płk Stanisławem Reperowiczem, wypowiedzieć się krytycznie o książce oraz wyrazić zdziwienie, że Wydawnictwo MON podjęło decyzję drugiego jej wydania. Płk St. Reperowicz – znany w środowisku ludzi piszących ze swego oportunistycznego stanowiska – uznał tę wypowiedź za wystarczającą przyczynę zmiany poprzedniej decyzji. W rezultacie drugie wydanie moich wspomnień pozostało obietnicą – bez pokrycia w rzeczywistości”. W liście tym generał podaje informację, że w kwietniu 1969 r. „zjawił się w biurze Wydawnictwa MON u płk. dypl. Stanisława Biskupskiego adiutanta 7. psk Zbigniew Szacherski, obecnie płk w st. sp. z prośbą, by Wydawnictwo MON wstrzymało wydanie moich wspomnień i nie publikowało książki. Interwencja Szacherskiego spełniła jednak na niczym na skutek zdecydowanego stanowiska płk. dypl. Stanisława Biskupskiego, który w ostrej formie zakończył rozmowę z Szacherskim”.

rektor ATK, ks. prof. dr W. Iwanicki, który w serdecznych słowach powitał prelegenta oraz zasłużeni wojskowi, gen. Boruta-Spiechowicz i płk inż. Zieleniewski, b. dyrektor naukowy w Wyższej Szkole Wojennej. Tezą przewodnią prelekcji gen. Abrahama była myśl, iż właściwe wymiary wysiłku wojennego w 1939 roku można ujrzeć jedynie wtedy, gdy oceni się go na tle wysiłku wojennego naszych sojuszników, Francji i Anglii”.

18 czerwca 1970 r. w Klubie MPiK przy ul. Nowy Świat 15/17 autor wygłosił prelekcję *Wielkość i tragizm września* na spotkaniu zorganizowanym przez Towarzystwo Przyjaciół Warszawy (Oddział Warszawa-Centrum) i Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch”.

Msza św. pogrzebowa była sprawowana w archikatedrze warszawskiej 31 sierpnia 1976 o godz. 17.00. Trumna na katafalku była okryta biało-czerwoną flagą. Umieszczono na niej czapkę generalską. Obok siedło kawalerskie, lanca z proporcem i szabla, poduszka z orderami: Krzyż Niepodległości z Mieczami, czterokrotny Krzyż Walecznych, francuska Legia Honorowa, a także dwie puste wstążki Orderu Wojennego *Virtuti Militari* (złotego i srebrnego), które zostały przekazane przez generała jako vota na Jasną Górę. Była warta honorowa. Jeden z napisów na wieńcu: „Ostatni dowódca jazdy polskiej”. Msza św. była celebrowana przez bpa Zbigniewa Kraszewskiego. Obecni byli: Marta Abrahamowa, siostra generała Wanda Stachiewiczowa, gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, gen. Jan Jagmin-Sadowski. Kazanie wygłosił o. Eustachy, kapelan paulinów z Jasnej Góry. Następnie trumna została przeniesiona do bocznej nawy, pod pamiątkową tablicę cmentarza Orląt Lwowskich.

Następnego dnia, 1 września 1976 r., o godz. 6.00 zmarłego żegnał proboszcz katedry, ks. prałat Baszkiewicz. Sformułował się zmotoryzowany kondukt, który zatrzymał się przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Tutaj Wojciech Ziemiński złożył białoczerwoną wiązankę, przewiazaną szarfami „w barwach *Virtuti Militari* – jakby od generała, mającą symbolizować pożegnanie Warszawy. A także – być ostatnim podziękowaniem tym wszystkim, którzy padli dla Sprawy, wykonując jego rozkazy. Generał zawsze dbał o swoich żołnierzy; na miarę skromnych możliwości starał się pomagać tym, którzy przeżyli”¹⁸.

Droga do Wrześni, miejsca pochówku generała, wiodła przez Sochaczew, Łowicz, Kutno – szlak wrześniowych marszów i walk gen. Abrahama. Przed wrzesińską faram kondukt pogrzebowy powitali: główny celebrans ks. bp Franciszek Musiel z Częstochowy, ks. prałat Bogdan Pelz oraz duchowieństwo z Gniezna i Poznania. O godz. 12.00 w licznej asyście pojawił się ks. Prymas Stefan kardynał Wyszyński, który wygłosił kazanie. Powiedział m.in.: „Kochani, śp. Generał kochał Kościół św. Jawnie wyznawał swoją przynależność do Kościoła Katolickiego. Rozumiał prawdę, że Wielkość Narodu Polskiego płynie z jego przynależności do świętej wspólnoty Kościoła. Wielokrotnie publicznie dawał wyraz głębokiej czci dla Prymasa Polski. Przypominał często, że gdzie jest Prymas Polski i Kościół, tam jest prawdziwa Rzeczpospolita. (...)”

Generał Matce Bożej Częstochowskiej oddał najwyższe odznaki żołnierskiego męstwa i chwały, a Matka Boska Częstochowska stanęła przy Nim w godzinę przejścia do Chwały wiecznej. Generał odszedł do Pana w Jej święto – w uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej – 26 sierpnia.

18 B. Skaradziński, *Ostatnia droga Generała Abrahama*, „Tygodnik Powszechny”, 1976 nr 41, s. 1-2, fot.; przedruk w idem, *Korzenie naszego losu*, Warszawa 1985.

Oprócz grudki ziemi, którą kochał ponad życie – ziemi lwowskiej, zabiera ze sobą obrazek, ten sam, który przed laty jego matka zawiesiła mu w kołysce – obrazek Matki Boskiej Częstochowskiej. Poprzez swój Obraz ogarnia Go Maryja jeszcze raz w tej świątyni. (...) Generale, na krótko przed śmiercią pozwoliłeś nagrać na taśmie magnetofonowej to, co było treścią ostatnich dni Twego życia, mianowicie: «Żal mnie gnębi okrutny i z bólu rwie się dusza, że bicie ostatniej godziny nie zabrzmi mi z lwowskiego ratusza»”.

Następnie Prymas odprawił egzekwie i poświęcił trumnę. Złożył także kondolencje rodzinie i towarzyszom broni.

Gen. Boruta-Spiechowicz podziękował Prymasowi za przybycie. Następnie uformował się ostatni kondukt, a w nim orkiestra strażacka, chorągwie kościelne, poczty sztandarowe. Trumna została umieszczona na odkrytym samochodzie, po obu stronach znajdowała się honorowa asysta. Na ulicach prawie wszyscy mieszkańcy Wrześni. Na cmentarzu wygłosili przemówienia pożegnalne duchowni, krajanie, żołnierze. Po raz ostatni odegrano hejnał Wojska Polskiego, Mazurek Dąbrowskiego. Zgromadzeni odśpiewali *Boże, coś Polskę*¹⁹.

Władysław Świerczewski z Bydgoszczy był uczestnikiem uroczystości pogrzebowych we Wrześni. W liście do wdowy z 11 września 1976 r. relacjonował swoje przeżycia. Ponieważ przyjechał wcześniej, poszedł do kościoła parafialnego pomodlić się i skorzystał z sakramentu spowiedzi. Ksiądz dowiedziawszy się, że zna osobiście generała wspomnił słowa Prymasa Wyszyńskiego: „takiego wielkiego i prawego katolika i Polaka, jakim był generał Abraham, dawno nie spotkał. Był zbudowany prawością Jego charakteru, gorliwością wyznawania wiary i patriotyzmu”. A od siebie dodał: „Pan Generał udzielał mi swego optymizmu, przekonywał, że żadna krew, żaden wysiłek nie idzie na marne, że takich jak my było tysiące – wszystko dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Wierzył również, że odrodzi się młode pokolenie i będzie kontynuować Jego wysiłek.” Obserwując zaś kondukt pogrzebowy „i widząc te tłumy oddające swą obecnością hołd naszemu Generałowi nagle uświadomiłem sobie, że to nie kondukt pogrzebowy, ale pochód triumfalny Niezlomnego Żołnierza Rzeczypospolitej, który całe swe życie poświęcił dla Jej wielkości i chwały, bronił Jej granic na wszystkich frontach, który tylekroć przelewał krew dla Niej i ukochanego Lwowa, który przez ostatnie 30 lat walczył o spokój prochów Jego Żołnierzy i – zwyciężony w nierównej walce, nigdy jednak nie uległ, dziś odchodzi od nas, by wreszcie odpocząć”.

Warto zacytować fragment listu przesłanego siostrze zmarłego generała Wandzie Stachiewiczowej od Leli Pawlikowskiej (z domu Wolskiej, siostry Beaty Obertyńskiej, także pochodzącej ze Lwowa): „Doprawdy odzew całego narodu – w dzisiejszej Polsce! – był wspaniały i dał świadectwo o tym, jak on czuje żywo i «słyszy» tę nutę narodową! Przemówienie świata nazywające po imieniu wszystko, o czym mówić nie wolno, nie dbające o możliwe przyszłe tego następstwa – Myślę, że taki pogrzeb – to dla młodego pokolenia w Polsce dzisiejszej piękny, potężny i najwymowniejszy „wykład” polskiego ducha, przekreślający wroga, kłamliwą propagandę, coś w rodzaju „odtrutki” – takich wielkich narodowych przeżyć całej łaski młode pokolenie nie widziało”.

Mieszkający w Kanadzie ppłk Michał Gutowski pisał do siostry generała Wandy Stachiewiczowej: „Generał był bardzo kochany i głęboko poważany przez nas. Jego podkomendnych”, a Anna Wybranowska stwierdziła w liście z 25 września 1976 r.:

¹⁹ Ibidem.

„Ogromna to strata nie tylko dla Pani i jej Rodziny, ale i dla całego narodu polskiego, który w Generale Abrahamie widział wzór żołnierza i patrioty z obu wielkich wojen i który otaczał Go głębokim szacunkiem i uznaniem Jego zasług i bohaterskiej i obywatelskiej postawy”.

Wśród ponad 200 ofiarowanych do naszych zbiorów fotografii bardzo liczne są zdjęcia z uroczystości pogrzebowych, zarówno w Warszawie, jak i Wrześni. Ponadto w kolekcji tej znajdują się telegramy kondolencyjne i listy nadsyłane na ręce Marty Abrahamowej po śmierci generała.

Imię generała Abrahama nosi Zespół Szkół Rolniczych we Wrześni²⁰. Szkoła powstała jako Technikum Weterynaryjne w roku 1950. Uroczystość nadania imienia odbyła się 27 października 1984 roku. Za wypracowane przez uczniów środki zostały wykonane: sztandar, wyposażenie izby pamięci oraz tablica pamiątkowa umieszczona na froncie budynku szkolnego. Drogowskazem dla uczniów są słowa patrona: „odwaga i prawy charakter są podstawą wartości człowieka, a praca i poświęcenie stają się tych cnót sprawdzianem”.

Od roku 1990 w ramach akcji zmiany nazwy ulic warszawskich, ulica Franciszka Józwiaka otrzymała nowego patrona – gen. Romana Abrahama. Elżbieta i Czesław Danielczykowie przesyłając życzenia świąteczne w grudniu 1990 r. napisali: „Dużą radość sprawiła nam wiadomość o nadaniu ulicom imienia Pani Drogiego męża. To najlepszy dowód, że pamięć o ludziach wraca, jeżeli są tego godni, a nasza Ojczyzna normalnie”.

W bazylice św. Krzyża w Warszawie (w kaplicy Matki Bożej) wmurowano pamiątkową tablicę, poświęconą przez biskupa Zdzisława Kraszewskiego, o treści: **S.P. GENERAL BRYGADY DOKTOR PRAW ROMAN ABRAHAM OBROŃCA LWOVA, ŚLĄSKA i ZIEMI WIELKOPOLSKIEJ. 28 II 1891 LWÓW. 26 VIII 1976 WARSZAWA.**

W roku 1998 nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN (oddział w Poznaniu) ukazała się biografia pióra Leszka Laskowskiego pt. *Roman Abraham. Losy dowódcy.*

* * *

Jak już wspomniano, Złoty Order Wojenny Virtuti Militari spoczywa w skarbcu na Jasnej Górze. Do Muzeum Niepodległości trafiła część jego odznaczeń, m.in. Srebrny Krzyż Orderu Wojennego Virtuti Militari, Krzyż Niepodległości z Mieczami, Krzyż Walecznych z trzema okuciami, odznaka honorowa „Orleń” i francuska Legia Honorowa V klasy. Z innych pamiątek otrzymaliśmy walizkową maszynę do pisania „Olimpia”, używaną przez gen. R. Abrahama, jego dwie czapki generalskie (współczesne: okrągła i typu rogatywka). Należy dodać, że w kolekcji Wojciecha Ziemińskiego znajduje się rypsowa wstążeczka czerwono-niebieska (barwy kawalerii), jaką nosili uczestnicy pogrzebu gen. bryg. R. Abrahama.

Żona generała Marta Abrahamowa z d. Śmigiel (1915-2007) po ukończeniu w roku 1934 Liceum Handlowego w Poznaniu pracowała jako urzędniczka w Pocztowej Kasie Oszczędności w Poznaniu. Była zaręczona z Romanem Abrahamem, dowódcą Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. Ustalono już datę ślubu. Wybuch II wojny światowej sprawił, że na połączenie z ukochanym człowiekiem musiała czekać kilka lat. Otrzymywała listy z kolejnych oflagów, gdzie generał Abraham przebywał jako

20 Zob. M. Pietrzak, E. Peterka, *Fachowcy dla rolnictwa. Jubileusz technikum we Wrześni*, „Gromada. Rolnik Polski”, 1984 nr 129.

jeniec. W zeszyte założonym w roku 1940, do którego przepisywała wiersze (m.in. Obertyńskiej, Asnyka) wkleiła kilka zasuszonych kwiatków z adnotacjami: „Mimoza, dostałam ją od R. w styczniu 1938. Sierpień 1940; Imieninowa wiązka od Romana z niewoli 29 VII 1941; Wiązanka na urodziny od Romka z niewoli 20 VIII 1941”.

Ewakuowano ją z Poznania wraz z całym personelem PKO. Przyjechała do Warszawy 5 września 1939 r. W Świdrze przebywała do kapitulacji Warszawy. Potem znalazła się w Poznańskim u rodziny. W latach 1941-45 pracowała w firmie „Telefunken” w Poznaniu (przez rok jako robotnica, później w biurze płacy), kolejne dwa lata (1945-1946) była zatrudniona w Powiatowym Urzędzie Ziemskim w Lesznie i Poznaniu jako sekretarka. Od grudnia 1946 do 1 czerwca 1947 pracowała ponownie w PKO w Poznaniu jako referent w dziale administracyjnym.

Poślubiła gen. R. Abrahama 11 czerwca 1946 r. W przekazanej do zbiorów bibliotecznych książce generała *Wspomnienia wojenne nad Warty i Bzury* znalazła się dedykacja: „Mojej Najukochańszej Żonie i dzielnej Towarzyszce życia Roman. Warszawa, 30/X 1969”. Wydaje się, że słowa te najlepiej oddają istotę ich udanego małżeństwa. Pracę zawodową przerwała na skutek ciężkiej choroby i operacji po urodzeniu dziecka, które zmarło. Powróciła do pracy w grudniu 1950 r. jako planista w Robotniczej Spółdzielni Mas Plastycznych. Od roku 1956 zajmowała się planowaniem w spółdzielni „Wspólna Sprawa”, w Spółdzielni Pracy „Lingwista” objęła samodzielne stanowisko instruktora, od 1976 r. w Krajowej Spółdzielni „Oświata” (była zastępcą kierownika ośrodka).

Po śmierci męża utrzymywała kontakt listowny z Polakami mieszkającymi we Lwowie. To dzięki jej inicjatywie został odnowiony grobowiec rodzinny Abrahamów. Anna Pilecka wysyłając jej życzenia świąteczne w grudniu 1986 r. pisała: „Myślimy też o naszej ojczyźnie i o naszym biednym, zapomnianym przez świat – a tak zawsze wiernym swej Ojczyźnie – mieście”. W marcu 1990 r. z kolei informowała o losie cmentarza Orląt: „Został nam cmentarz Orląt, obecnie częściowo uporządkowany, dzięki org. Energopol. Może nie całkiem jeszcze – ale w każdym razie – «już istnieje». To święte miejsce Lwowa – tak nazwał ten cmentarzyk Makuszyński”. Od Danuty Łomaczewskiej otrzymała zaprojektowany przez nią medal odlany w roku 1985 „LWÓW ZAWSZE WIERNY”, z wizerunkiem herbu Lwowa pośrodku. Na rewersie umieszczono nazwy odcinków: SZKOŁA SIENKIEWICZA / GÓRA STRACENIA – PLACÓWKA BEMA / DWORZEC GŁÓWNY / 1918 67 1985 ROCZNICA OBRONY LWOWA / SZKOŁA KONARSKIEGO – DOM TECHNIKÓW / SZKOŁA MARI MAGDALENY.

Utrzymywała także kontakty ze środowiskiem kombatanatów 15. Pułku Ułanów Poznańskich, Klubem Kombatanatów b. Żołnierzy 7. Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich, w Poznaniu, Oddziałem Stołecznym Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Szkołą Podstawową nr 328 im. Orląt Lwowskich w Warszawie i przede wszystkim Zespołem Szkół Rolniczych, który jako patrona wybrał jej małżonka. Otrzymywała zaproszenia na otwarcia wystaw w Muzeum Bitwy nad Bzurą w Kutnie. Posiadamy liczne zaproszenia pieczętowane gromadzone przez Martę Abrahamową i fotografie z uroczystości szkolnych i kombatanckich.

Zmarła 28 kwietnia 2007 r., pochowana została 10 maja na cmentarzu parafialnym przy ul. Gnieźnieńskiej we Wrześni. Spoczęła w rodzinnym grobowcu obok męża i jego matki. Odznaczona była Srebrnym Krzyżem Zasługi (1982), Medalem 40-lecia Polski Ludowej (1985).

Cała spuścizna dokumentów archiwalnych liczy 536 pozycji. Ponadto dochodzą do tego cennego przekazu liczne fotografie rodzinne Reissów, Stachiewiczów, Romerów, Kruszyńskich. Wzbogaciliśmy się o fotografie z uroczystości kombatanckich, a przede wszystkim zdjęcia dokumentujące Dzień Patrona w Zespole Szkół Rolniczych noszącym imię jednego z legendarnych obrońców Lwowa. Cieszymy się, że kolejna spuścizna wielkiego Polaka trafiła do zbiorów Muzeum Niepodległości.



Portret prof. Władysława Abrahama, 1921



Roman Abraham jako gimnazjalista na balkonie domu przy ul. Długosza 16 we Lwowie

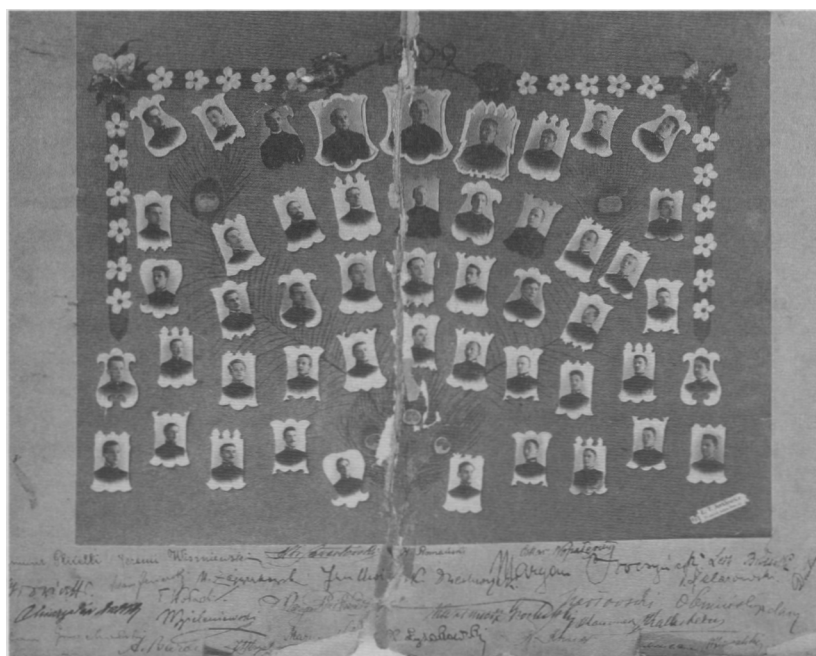
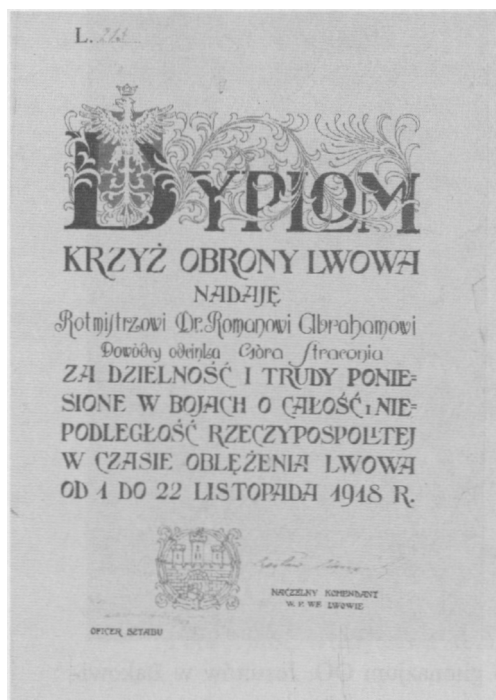


Tableau klasy maturalnej prywatnego gimnazjum OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem, 1909 r.



Roman Abraham na czele oddziału, około 1916 r.



Dyplom nadania rotmistrzowi Romanowi Abrahamowi Krzyża Obrony Lwowa



Fotografia wykonana podczas uroczystości 20-lecia obrony Lwowa. Od lewej generałowie: Roman Abraham, Mieczysław Boruta-Spiechowicz i Michał Tokarzewski-Karaszewicz, Lwów 1938 r.



Generał Roman Abraham



Generał Roman Abraham

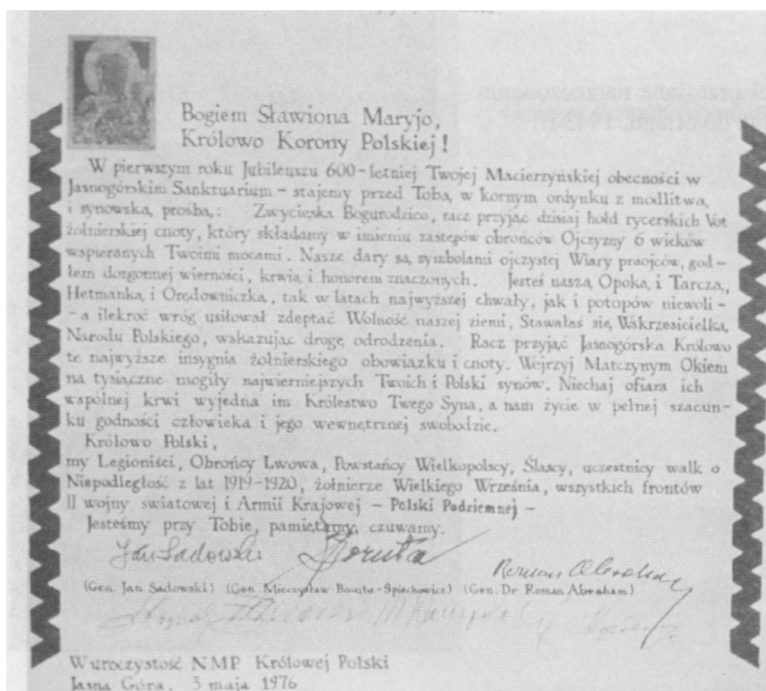


Generał Roman Abraham podczas defilady na Zaolziu, 1938 r.

Zdjęcie Marty Śmigiel przesłane narzeczonemu Romanowi Abrahamowi do oflagu, 1943 r.



Ewa Stachewicz, Roman i Marta Abrahamowie



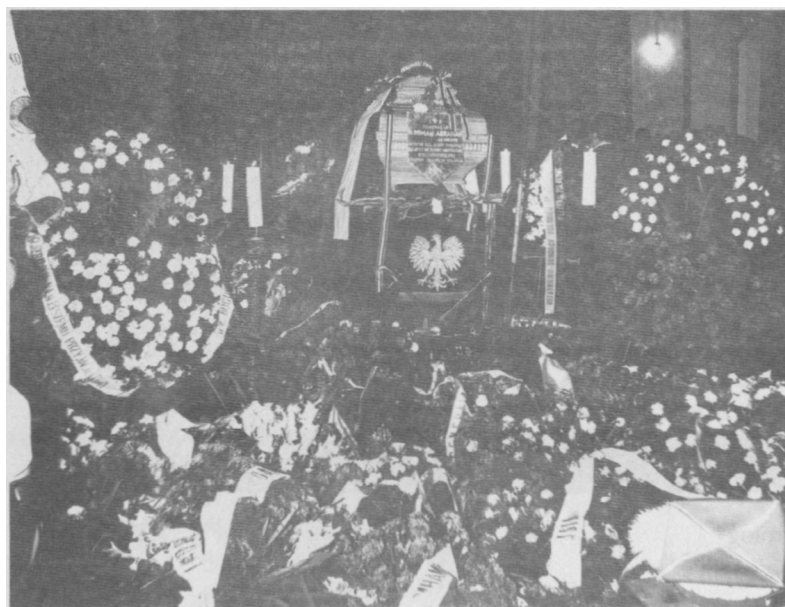
Akt przekazania
Orderów Wojen –
nych Virtuti Mili –
tari na Jasną Górę,
3 maja 1976 r.



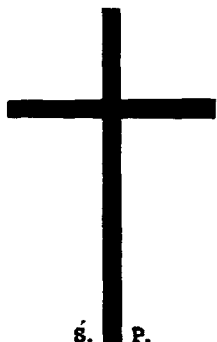
Uroczystość poświęcenia pamiątkowej tablicy Orłat Lwowskich na Jasnej Górze. Prymas Polski Stefan Wyszyński wita się z gen. Romanem Abrahamem, 26 sierpnia 1975 r.



Generałowie Mieczysław Boruta-Spiechowicz i Roman Abraham z insygniami na Jasnej Górze, 3 maja 1976 r.



Pogrzeb gen. Romana Abrahama w warszawskiej katedrze,
31 sierpnia 1976 r.



ś. p.

GENERAL BRYGADY

Dr Roman ABRAHAM

URODZONY W ROKU 1891 W L.WOWIE, BOHATERSKI
ZOLNIERZ I DOWÓDCA W WALKACH O WOLNOŚĆ
I NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI W CZASIE PIERWSZEJ I DRU-
GIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ, ODZNACZONY KRZYŻEM
VIRTUTI MILITARI IV I V KLASY, KRZYŻEM NIEPODLE-
GŁOŚCI I 4-ro KROTNIE KRZYŻEM WALECZNYCH

zmarł w Warszawie dnia 26 sierpnia 1976 roku.

Pochowany został we Wrześni koło Poznania
w dniu 1 września 1976 roku.

Za spokój duszy ś. p. GENERAŁA

odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w bazylice O.O. Dominikanów w Krakowie w dniu
16 września 1976 roku o godzinie 17.30, na które
zapraszają:

TOWARZYSZE BRONI.



Tableau z odznaczeniami i fotografiami gen. R. Abrahama



Marta Abrahamowa przed domem Abrahamów we Lwowie przy ul. Długosza 16, 1980 r.
Fot. Danuta Łomaczewska



Epitafium w kościele Św. Krzyża w Warszawie